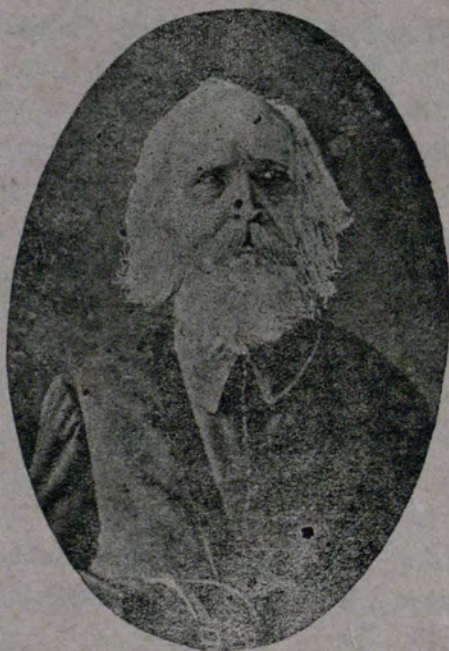


15980

75980

ALEKSANDER RYBKA

Z dawnych brzasków



Autor

Kraków, — Nakładem autora.

Wydawnictwo Literackie



15980

884-1



Gdy sięgnę myślą w lata dawne, w owy czas „wiosny ludów“ i w późniejsze lata: powstania narodowego z r. 1863, w czasy tych ruchów wolnościowych, pełne nadziei i szczytnych przeżyć duchowych, to zda mi się, iż to było tak niedawno bo w sercu mem żywe tętno przeżywanych uczuć pozostało i z dzisiejszym wielkim czasem tak rzewnie a tak ściśle się skojarzyło, jak gdyby to, co było dawnej a dziś jest — stanowiło jeden plastyczny a skończony obraz. Powiadam „obraz skończony“, boć odrodzona, zjednoczona i niepodległa dziś Polska — zda mi się, jest jakoby na tle tych dawnych, minionych czasów — przewspaniałym, skończonym dziejów obrazem.

I Bóg mi to wszystko dozwolił przeżyć i żywemi jeszcze oczyma ten obraz skończony — widzieć.

To też gdy o tem myślę, jest mi błogo; czuję, iż nad starością moją zajaśniało słońce i rozgrzało — jakoby tchem młodości — niedawno jeszcze wśród życia szarugi — stygnące me serce...

I ożywiło się to biedne, skołatane moje życie, bo oczy ujrzaly Ojczyznę zmartwychwstałą, bo Ją widzę w pełnym Majestacie Wolności!

Ożywiony tą wielką chwilą dziejową, sięgnąłem do lat życia mego dawniejszych i wydobywszy z papierów kurzem starości przyprószonych — kilka moich utworków wierszowanych, — podaję je P. T. Czytelnikom w nadzieji, iż przyjmą je łaskawie na pamiątkę, jako echo tego, co czuło serce młode — dziś już



starego weterana — w dniach przedrezurekcyjnych miłej Ojczyzny.

Są to drgnienia mej duszy jako Polaka, obywatela i ojca.

Lot nie przyziemny, ani zbyt wysoki ;

Leć w miarę siły, pracy pod obłoki..

Tam, kędy Prawda i Piękno jaśniało —

Żem sięgnął rąbka — tak mi się zdawało.

Kraków, r. 1919.

ALEKSANDER RYBKA.



Polska Dziewica.

Jakaż to postać dąży od wschodu?
Głowa w koronę jest przystrojona —
Znać z królewskiego pochodzi rodu:
To dziewczę Polski!...

Kroczy w królewskie miasto Warszawy,
Stąd przy pomocy i łasce Boskiej
Dalej podąży — hen, na bój krwawy!
Pomści się przodków — Dziewica Polski.
Więc precz stąd hordy, ciemiężyciele!
Bo nie ustąpić; już znikły troski,
Do walki stają krwawi mściciele:
A na ich czele — Dziewica Polski!

Precz stąd Moskale, precz podle wrog!
Precz wy ludzkości wyródne syny;
My pójdziem w odwet za wasze progi...
Dziewica w boju — zbierze wawrzyny!
Postrach już wszystkim niegodnym niesie;
Miecz w ręce błyszczący, pałają lica...
Niech sobie wyje wicher po lesie —
„Żyć, albo zginąć!“ woła Dziewica.
Mieczem gdy sieknie — trupy stosami:
Gdzie spojrzysz widzisz leżą dokoła —
Moskale jęczą: „Pomiłuj Pani!“
A nasi krzyczą „hurra!“ wesole.

Wrogów poskromi polska Dziewica
I w nowe, lepsze życia zaranie
Już zakreśloną będzie granica...
Polska, jak była przed laty — wstanie!

Rok 1890.

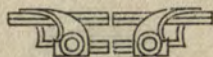




WIDZENIE.

Szedłem ja raz sobie przez pola i łąki —
Wiatr trawą kołysał, jak gdyby mórz fale;
A w słońcu igrały motyle i bąki...
Tam lasek zawodził jakieś dziwne żale...
Opodal znów strumyk smętnie sobie mrucał —
Czułem się znużony, więc spocząłem nieco.
Upał był dość silny, więc mi też dokuczał...
A tuż ponademną — widzę, bocki lecą —
Jakiś czas patrzyłem więc na to ciekawie;
Nareszcie zasnąłem, w tem jakby na jawie
Ujrzałem hen, w górze nadzwyczajne dziwy
I wraz się uczułem wesół i szczęśliwy...
Duch mój się unosił gdzieś ponad obłoki:
Tam hufce anielskich widziałem rycerzy
I inne widziałem niezwykle uroki.
Słyszałem znowu jakby chrzęst pancerzy...
Wojska, ha, pułków było tam bez liku —
Musztra odbywała się w polskim języku!
Nagle posłyszałem tak z bliska, jak zdala:
„Hurra na Prusaka!“ wreszcie: „na Moskala!“
„Hurra!“ się rozległo po całej krainie:
„Wrogów gnębiących niech kara nie minie“!
Echo powtarzało „hurra“ w silne głosy —
Aż ziemia się wstrzęsła, „hurra!“ szło w niebiosy!...
Trąbka się ozwała i zagrzmiały działa
I zdawało mi się — że już Polska wstała!

Rok 1892.



Nad kołyską mej dzieciny.

I rzekła raz córka: „Chciałabym po niebie
„Szybować wysoko Boziu mój do Ciebie!
„Chciałabym tam w górze widzieć inne światy,
„Słyszeć śpiewne ptaszki, dzieci, inne kwiaty. —
„Chciałabym ja bujać po niebios lazurze,
„Gonić za chmurkami i rozpędzać burze...
„Na ziemi tak duszno i serduszko boli,
„Polskim dzieciom smutno, Ojczyzna w niewoli —
„Chciałabym Ojczyznę widzieć zmartwychwstałą;
„Jej nowych rycerzy otoczonych chwałą!
„Jeśli tu źle będzie, to Bozi poproszę:
„Razem z mym tatusiem w niebo się przeniosę“...

I dziecię usnęło... ja uczułem drżenie
Nieokreślone — i miałem widzenie:
Pani się zjawiała w koronie na głowie —
Struchlałem, — i milcząc, słuchałem — co powie?
Pani owa rzekła: Jam Niebios Królowa...
Janinko! Ja zwiastuję Stwórcy twoje słowa
I uproszę dla cię koniec mąk, katuszy
I o piękny żywot dla twej zacnej duszy...

W tem widzenie znikło, dziecko zdrowe było;
Ja niewiem, czy to zjawia — czy też mi się śniło?..





Zima — życia.

Smutno jest na świecie,
Gdy zima się ściele;
Gdy usycha ziele —
Człeka bieda gniece...
Chleba brakło w domu, —
Żal ściśka za serce:
Gdy człek w ponierwierce,
Ni się skarżyć komu...

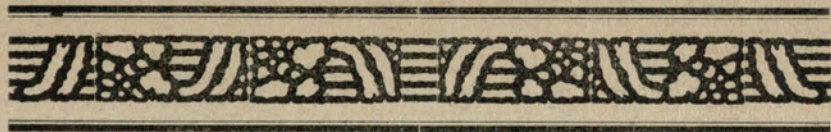
Wszystko obumiera.
Bo gdy minął wrzesień,
Skończyła się jesień —
Człek się poniewiera,
Próżne wszelkie trudy,
Bo wiatr w oczy wieje
Zagasty nadzieje!...
— — — — —

Może przyjdą cudy:
Nowe wolne ludy!
I przed śmiercią, może
Ujrzę nowe zorze?...

— — — — —

Rok 1895.





Światłocień.

Kłamstwo i obłuda powszechnie grasuje;
Lakomstwo i zazdrość dziś w świecie panuje.
Mamona li tylko dziś ludzkością włada,
Cień się rozpościera i w światło się wkrada!
Złota blask wszak lubisz? ono tak przyświeca
I żądze wszelakie w umysłach roznieca...
Złotem ach, pozłocisz nawet szych imienia
I dostąpić możesz nawet powodzenia...
Lecz poza tem jest prawda, prawda tylko jedna:
Że nie kupisz cnoty, chociaż ona biedna!
Lecz gdy cnotą świecisz, choćbyś był ubogi:
Zejsć ci zawsze musi cień z przejasnej drogi!



21
90571
59.-

Druk. Mieszkańka
Stanisława
Łomazewskiego

KRAKÓW,
Batorego 6. Tel. 1016.

